

Dr Craig Keener, Dzieje Apostolskie, Wykład 16,

Dzieje Apostolskie 15-16

© 2024 Craig Keener i Ted Hildebrandt

To jest dr Craig Keener w swojej instrukcji na temat Dziejów Apostolskich. To jest sesja 16, rozdziały 15 i 16 Dziejów Apostolskich.

Być może zauważyłeś, że kilka godzin temu byłem tak podekscytowany, że wypadły mi wszystkie włosy.

Nie, właściwie to miałem fryzurę. Ale obiecałem wam, że przejdę do ostatniego akapitu 15 rozdziału Dziejów Apostolskich i zaostrzyłem wasz apetyt. I cieszę się, że zaostrił się twój apetyt, ponieważ musisz jeszcze trochę poczekać, ponieważ chcę ci przedstawić pewne tło dotyczące Dekretu Jerozolimskiego i Soboru Jerozolimskiego.

Jest to debata, która często toczyła się, a moja poprzednia dyskusja zakładała, że zakończę tę debatę. Jednak debata dotyczy tego, czy 15 rozdział Soboru w Jerozolimie z Dziejów Apostolskich przypada w tym samym czasie, co rozdział 2 Listu do Galacjan, czy też niektórzy uważają, że jest to ten sam rozdział, co rozdział 1 Listu do Galatów. Oto niektóre z różnych poglądów. Galacjan 2, 1 do 10, a nie Dzieje Apostolskie 15, to właśnie wtedy Paweł i Barnaba przewieźli zbiórkę z Antiochii do Jerozolimy w Dziejach Apostolskich 11:30 i 12:25. Jest utrzymywany przez Williama Ramseya i jest utrzymywany przez wielu uczonych ewangelickich, a także kilku innych uczonych.

Rozdział 2 Listu do Galacjan, wersety od 1 do 10, będący tym samym co Dzieje Apostolskie 15, był utrzymywany przez JB Lightfoota, który był XIX-wiecznym uczonym ewangelikalnym, oraz przez wielu dzisiejszych uczonych, w tym przede mną, wielu uczonych ewangelikalnych, choć być może nie tak wielu, podobnie jak drugi pogląd, a także wielu innych uczonych. Być może większość uczonych, ale toczy się pewna debata. Galacjan 2, 1 do 10 to obydwa Listy, ale dwa różne źródła podają to inaczej.

To nie jest mój pogląd. Po prostu przedstawiam ci poglądy. Niektórzy mówią: cóż, w ogóle nie interesują nas Dzieje Apostolskie, więc 2. rozdział Listu do Galacjan nie ma z żadnym z nich nic wspólnego.

A niektórzy mówią, że to 15 rozdział Dziejów Apostolskich plus kilka dodanych elementów, być może z 11 rozdziału Dziejów Apostolskich lub z innego miejsca. Oto argumenty przemawiające za tym, że jest to wizyta głodu z Dziejów Apostolskich 11:30. Podam panu te argumenty, a następnie przedstawię powody, dla których mnie one nie przekonują. Możesz oczywiście mieć swój własny pogląd.

Jak twierdzili w Liście do Galatów, Paweł nie pominąłby wizyty związanej z głodem. Cóż, nie ma powodu wspominać o tym w Liście do Galacjan. Przecież podkreśla swoją niezależność od apostołów.

Być może w tym momencie się ukrywali, jeśli chronologia jest taka sama jak w Dziejach Apostolskich. A jeśli zostało to przekazane starszym, nie ma powodu o tym wspominać. No cóż, mówią, dlaczego nie wspomnieć o dekreście, skoro dekret już nastąpił w czasie, gdy pisano List do Galatów? Cóż, niezależnie od tego, kiedy umawiasz się z Galacjanami, nie ma o tym wzmianki w 1 Liście do Koryntian i Rzymian, co z pewnością następuje po wydaniu dekretu soboru.

Ustawy określają także zakres dekretu. To do Syrii i Cylicji. Nie dotarło to aż do Galacji.

Kiedy dekret został wydany, w Galacji nie było to jeszcze problemem. Im dalej od Jerozolimy, tym bardziej wartościowe jest odwoływanie się do podstawowych zasad, a nie odwoływanie się do scentralizowanej władzy. Cóż, niektórzy twierdzą, że istnieje zbyt wiele rozbieżności, jeśli utożsamiać to nie z wizytą związaną z głodem, ale z Dziejami Apostolskimi 15.

Cóż, jest jeszcze gorzej. Więcej rozbieżności będzie, jeśli utożsamisz to z wizytą związaną z głodem. Komentarze na temat wizyty głodowej w Dziejach Apostolskich są tak krótkie, że można dokonywać porównań jedynie w milczeniu.

Nie ma nic wspólnego pomiędzy wizytą związaną z głodem a Listem do Galacjan 2, z wyjątkiem tego, że obecni są zarówno Barnaba, jak i Saul, co jest również prawdą w Dziejach Apostolskich 15. Co więcej, dlaczego w Liście do Galacjan 2 miałoby prosić ich, aby pamiętali o biednych podczas wizyty głodowej, kiedy dokładnie to jest co robili, czy pamiętali o biednych? Jednak List do Galacjan 2.10 mówi, że poproszono ich, aby o tym pamiętali. Cóż, niektórzy argumentowali i myślę, że jest to rozsądny argument, i nie twierdzę, że to stanowisko nie jest rozsądne.

Prawdę mówiąc, prawdopodobnie większość moich znajomych tak ma. Ale w każdym razie objawienie w Galacjan 2:2, utożsamiali to z prorocstwem z Dziejów Apostolskich 11:28-30. Jeśli jednak spojrzeć w kontekście Listu do Galacjan, sformułowanie objawienia lub objawienia w Liście do Galacjan 1.12-16 odnosi się do osobistego spotkania Pawła z Chrystusem. Kiedy więc mówi o wzniesieniu się w górę dzięki objawieniu w Galacjan 2:2, prawdopodobnie ma na myśli ewangelię, która została mu objawiona, której broni w Galacjan 2:1-10. Innym argumentem przemawiającym za Listem do Galacjan 2.0 utożsamianym z wizytą związaną z głodem jest to, że pozwala on na wcześniejszą datę pojawienia się Galacjan.

Cóż, problem w tym, że brzmi to raczej jak z okresu życia Pawła jako Rzymian, choć nieco wcześniejszego niż Rzymian, a nie z tego samego okresu co 1. i 2. List do

Tesaloniczan. Jeśli więc próbujesz to zrobić w oparciu o datę, łatwiej może być argumentowanie w inny sposób. W Dziejach Apostolskich 15 konflikt właśnie dotarł do Antiochii w Syrii.

Nie dotarło jeszcze do Galacji. I dlatego dekret jest skierowany tylko do Syrii i Cylicji, a nie do Galacji. Mówią, że szósty argument, coś, może 15 rozdział Dziejów Apostolskich, który mówi o obrzezaniu itd., powraca do wcześniejszego tematu, który został poruszony podczas wizyty głodowej.

Logicznie rzecz biorąc, mamy coś, co nazywa się brzytwą Ockhama, gdzie najprostsze rozwiązanie jest zazwyczaj najlepsze. Najprostszym rozwiązaniem jest to, że List do Galacjan 2 i Dzieje Apostolskie 15, które poruszają ten sam temat, to ta sama wizyta, zamiast mówić: coś, może ten temat został poruszony wcześniej podczas wizyty związanej z głodem, gdzie o tym nie wspomniano i dlatego zostanie wspomniany później. Oto kilka argumentów oprócz argumentów, które podałem przeciwko pogładowi dotyczącemu wizyt głodowych.

Oto kilka argumentów przemawiających za tym, dlaczego reprezentuje on Dzieje Apostolskie 15. Sobór Jerozolimski w Dziejach Apostolskich 15 to to samo, co List do Galacjan 2:1 do 10. Przede wszystkim w Liście do Galacjan 2:1 do 3 wspomniany jest Tytus. Paweł wspomina go jako znanego Galatów.

Prawdopodobnie Tytus był Galacjaninem. Jeśli nie, prawdopodobnie był tam z Pawłem, ale prawdopodobnie był Galacjaninem. Dzieje Apostolskie 11 i 12 miały miejsce przed podróżami misyjnymi Pawła.

Zatem wizyta związana z głodem miałaby miejsce przed nawróceniem Tytusa, gdyby był Galacjaninem. Dzieje Apostolskie 13 i 14 były tym pierwszym, co często nazywa się podróżą misyjną. Zatem Tytus prawdopodobnie nie był jeszcze nawrócony, kiedy miała miejsce wizyta głodowa, ale z pewnością nawrócił się po tym, jak, wiecie, zanim przejście przez służbę z Galacjan 13 i 14, z pewnością nawrócił się przez Dzieje Apostolskie 15.

Istnieje także wiele podobieństw pomiędzy Dziejami Apostolskimi 15 i Listem do Galacjan 2. Obydwa sobory, że tak powiem, mają ten sam podstawowy cel. Oba mają ten sam podstawowy wynik. W obu przypadkach rozpoznana jest misja Pawła.

W obu przypadkach przywódcy zgadzają się, że poganie nie muszą być obrzezani. Piotr był zaangażowany i Jakub był zaangażowany. Jak już wspomniano, Paweł i Barnaba byli oczywiście zaangażowani w tę wizytę podczas klęski głodu.

Jasne, są pewne pominięcia, ale milczeniem nie można dyskutować. To znaczy, Łukasz nie jest zobowiązany wspominać o wszystkim, o czym wspomina Paweł i odwrotnie. Łukasz zna kolekcję Pawła.

Wspomina o tym w 24:17, ale prawie całkowicie pomija to jako nieistotne dla jego relacji, ponieważ nie o to mu chodzi. To nie jest to, co będzie stresował. Moglibyśmy porozmawiać o tym, dlaczego tak jest.

Osobiście uważam, że dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, że nie udało się osiągnąć wszystkiego, na co miał nadzieję Paweł, a mianowicie pojednania kościołów żydowskich i pogańskich, a może dlatego, że w czasie, gdy pisał Łukasz, nie było to już problemem. Wydarzyło się wiele innych, bardziej znaczących rzeczy. Być może sam Kościół jerozolimski nie stanowił wówczas tak wielkiego problemu.

Tak czy inaczej, Łukasz zna kolekcję Paula, ale prawie całkowicie ją pomija, jako nieistotną dla jego historii. Joseph Fitzmeyer, czołowy komentator Dziejów Apostolskich, zwraca uwagę, że żadna z różnic nie jest, cytuję, na tyle znacząca, aby podważyć zasadniczą zgodność obu raportów. Zatem daje nam to liczne poświadczenia dla Soboru w Jerozolimie, które odpowiadają tym, którzy uważają, że rozdział Dziejów Apostolskich 15 to fikcja Łukasza, mająca na celu sprawianie wrażenia, że Kościół może się dogadać.

Cóż, rzeczywiście doszli do pewnego konsensusu w 2. rozdziale Listu do Galacjan, chociaż trzeba było do niego powrócić w niefortunnych okolicznościach, kiedy Piotr odwiedził Antiochię w 2.11 do 14 Listu do Galacjan. Przejdźmy teraz do powrotu Pawła na pole misyjne. Paweł i Barnaba wracają na pole misyjne, ale nie razem.

Bóg używa i przy okazji, jeśli to wszystko było zagmatwane, nie musisz się tym martwić. Istotą tego kursu jest po prostu branie tego, co uznasz za przydatne i wykorzystywanie tego. W każdym razie ten fragment, 15:36 do 41, przypomina nam, że Bóg posługuje się prawdziwymi, co oznacza omylnymi ludźmi.

W tym przypadku była to siła Barnaby, a siła Pawła popadła w konflikt. Obydwa ich dary popadły w konflikt, ponieważ czasami nasza największa siła staje się naszą największą słabością, jeśli nie jesteśmy ostrożni, aby na nią uważać. Literatura izraelska donosi o niepowodzeniach bohaterów nawet w epoce epickiej.

Sędziów jest tego pełno. Do tej pory było to również standardem dla biografów grecko-rzymskich. Cóż, nawet wcześniej biografowie grecko-rzymscy przyznawali się do słabości bohaterów.

Grecki epos robił to przez długi czas. Achilles i Agamemnon mają ten konflikt. W każdym razie nie było to coś, co zwykle zamykano pod dywan.

A jednak widzimy Boże błogosławieństwo dla nowej drużyny Pawła i Sylasa, która wyrusza w podróż, prawdopodobnie także drużyny Barnaby i Marka, gdy udali się na

Cypr. Wrócili, aby ponownie odwiedzić miejsce, z którym mieli kontakty. Paul miał wizję dotarcia do nowych obszarów.

Nie chciał przyjąć kogoś, kto nie był całkowicie zaangażowany i nie ufał Markowi. Barnaba chciał dać Markowi drugą szansę. Mark jak zwykle dojrzał.

Więc podzielili się. A język używany tutaj, po grecku, był dość poważnym podziałem. Nie oznacza to jednak, że stali się wiecznymi wrogami.

Pawła, później cytuje Barnabę jako osobę, która z nim współpracowała. Nie jest wobec niego wrogi. Ale na tym etapie życia nie mogli współpracować.

Więc podzielili się. A jednak Bóg tego użył i pobłogosławił ten nowy zespół składający się z Pawła i Sylasa. I było to także opatrnościowe, ponieważ prawdopodobnie w przeciwieństwie do Barnaby, który nie ma rzymskiego imienia, Syłas najwyraźniej również jest obywatelem rzymskim.

I to pomoże w Filipi, gdzie Paweł i Syłas mogą wskazać, że obywatele rzymscy w 16:37. Ale to wszystko nie oznacza, że rozłam, który nie był zaplanowany ze względów strategicznych, był rozłamem, ponieważ istniały między nimi pewne zasadnicze różnice. Nic z tego nie oznacza, że było to dobre, ponieważ można to porównać z powyższym kontekstem.

To znaczy, spójrz, jak Bóg doprowadził do konsensusu na soborze, a następnie spójrz, jak podzielili się zaraz po soborze. Ale w 16 rozdziale Dziejów Apostolskich dowiemy się, że Paweł rzeczywiście chciał, aby pracowała z nim przynajmniej młodsza osoba. Nie Marka, ale zamiast tego dostanie Timothy'ego.

A Tymoteusz pochodzi z regionu, w którym wcześniej był ewangelizowany. Udaje się na północ, prawdopodobnie przez Cylicję, chociaż Łukasz z jakiegoś powodu nie opowiada zbyt wiele. Być może w Cylicji sprawy nie potoczyły się tak dobrze.

Ale w każdym razie idzie na północ. Najwyraźniej pora roku jest na tyle dobra, że może przekroczyć góry Taurus. Zimą byłoby to bardzo trudne, ale jest przełęcz, Bramy Cylicyjskie, przez którą można było przedostać się przez góry, zwłaszcza gdy nie było zimy.

I wraca do regionu, który wcześniej ewangelizował z Barnabą. Paul sam jest teraz liderem. Nie ma przy sobie Barnaby i nie musiał tego robić sam przed wyjazdem w nowy region.

Zaczyna więc od powrotu i potwierdzenia kościołów, które już tam są, co było bardzo ważną rzeczą. I w jednym z takich miejsc, najwyraźniej w Listrze, znajduje Tymoteusza, który jest wierzący. Był wierzący, odkąd Paul był tam wcześniej.

Wychowywał się ze znajomością Tory, ale w judaizmie wychowywał go matka, a nie ojciec, który najwyraźniej, mimo że w Cesarstwie Rzymskim ojcowie mieli przewodzić w religii, najwyraźniej nie przeszkadzało mu to, że matka wychowująca dziecko w wierze żydowskiej, ale nie pozwoliła na obrzezanie, co wielu Greków i Rzymian uważało za brutalne i niecywilizowane. Jego ojciec był poganinem. Judejczycy zazwyczaj wierzyli, że małżeństwa mieszane z poganami ściągają na siebie gniew Boży.

Niektórzy Żydzi z diaspory byli mniej rygorystyczni, szczególnie w miejscach takich jak Listra czy Derbe, gdzie na początku nie było zbyt wielu Żydów. To znaczy, miałeś ograniczoną liczbę opcji. Zatem w rozdziale 16 w wersecie 3 widzimy, że pogański ojciec Tymoteusza prawdopodobnie zakazał mu obrzezania.

Naród żydowski postrzegałby go wówczas jako poganina. Według późniejszego prawa talmudycznego, jeśli twoja matka jest Żydówką, ty liczysz się jako Żydówka, ale jego matka, ta zasada prawdopodobnie jeszcze w tym momencie nie obowiązywała, a poza tym on nie był obrzezany. Zatem Żydzi prawdopodobnie postrzegaliby go jako poganina.

Poganie postrzegaliby go jako zbyt Żyda, aby był poganinem. I tak ze względu na misję Paweł ujednolicił swój status, co było ważną rzeczą w starożytnym świecie, gdzie ludzie o tym mówili, to znaczy, przedstawiali to rabini. No cóż, jaki jest twój status na podstawie statusu twoich rodziców pod względem judaizmu? Prawo rzymskie musiało decydować, coż, jaki jest twój status w odniesieniu do obywatelstwa rzymskiego na podstawie twoich rodziców i tak dalej.

Dlatego standaryzuje to ze względu na misję. Pamiętajcie, że to ten sam Paweł, który według Galacjan 2 nie pozwolił na obrzezanie Tytusa. Ale jest różnica.

Jednym z nich była obrona ewangelii i pokazanie, że poganie nie muszą być obrzezani. Drugi jest ze względu na misję, ze względu na kontekstualizację. Musimy więc dokonać rozróżnienia pomiędzy tym, co robimy dla misji, a tym, co robimy, jest wymogiem zbawienia.

Nie możemy dodać do zbawienia innych wymagań niż bycie w Chrystusie. Nie możemy dodawać wymagań, aby być częścią ludu przymierza z Bogiem. Paweł nam o tym przypominał.

I wydaje się, że Jakub zgadza się ze sposobem, w jaki postępuje z Amosem, poza tym, że jest w Chrystusie. Są jednak ofiary, na które jesteśmy gotowi ponieść ze względu na misję. I było to bolesne poświęcenie.

Potem też nie mogliby od razu podróżować. Musiałbym dać temu kilka dni. Ale tak czy inaczej, teraz zespół misyjny został powiększony.

Jest tam Sylas i jest Timothy. Napierają na nowy region, a Paweł nie słyszy pozytywnych wskazówek od Ducha Świętego. Zatem przeprowadzają się, coś robią, ale wydaje się, że nie mają bezpośrednich wskazówek co do tego, co dokładnie mają robić.

Być może po drodze dzielili się Chrystusem, ale nie wiedzą, co robią. To trochę żenujące, teraz, gdy Paul prowadzi zespół. Czasami życie może tak wyglądać, kiedy nie wiemy dokładnie, czego Bóg od nas oczekuje, ale ufamy, że On nam to da.

Paweł otrzymuje pewne negatywne wskazówki, ale nie otrzymuje zbyt wielu pozytywnych wskazówek. Większa część Frygii znajdowała się w południowej rzymskiej prowincji Galacja. Cóż, prowincja rzymska, południowa część rzymskiej prowincji Galacja.

Galacja Północna była mniej zaludniona. Nie pojawia się w Dziejach Apostolskich. Nie mamy żadnych dowodów na to, że pojawia się ono także w Liście do Galacjan.

Wielu uczonych argumentowało, że Paweł faktycznie usługiwał w Północnej Galacji i po prostu pominięto to w Dziejach Apostolskich. I przypadkowo, kiedy Paweł nie wspomina o Galacji Południowej, chociaż pojawia się to w Dziejach Apostolskich i chociaż większość innych miejsc, do których udał się w Dziejach Apostolskich, pojawia się w jego listach, większość dzisiejszych uczonych przyznaje, że to nieprawda. Paweł udał się do Galacji Południowej.

Nie ma powodu jechać do Północnej Galacji, aby służyć. Miało mniejszą populację. Było mniej zaawansowane pod względem kolonii rzymskich.

W przeciwieństwie do południowej części prowincji Galacja, nie było tam wcale zbyt dużej populacji Żydów. Ludzie mówią: cóż, nie, Paweł musiał mówić o etnicznych Galacjach, a nie o Frygach, bo etniczni Galacjanie mieszkali w Północnej Galacji. Zwykle jednak używa tytułów prowincji.

Zatem kiedy Paweł mówi „Wy, Galacjanie”, ma na myśli prowincję Galacja, która faktycznie obejmowała większą część Frygii, którą wyraźnie zarządzał w Dziejach Apostolskich. A ci, którzy są ekspertami w Anatolii, wewnątrz Anatolii, to nie tylko William Ramsey, ale także Stephen Mitchell, który jest dziś czołowym archeologiem anatolijskim, i Barbara Levick, która była prawdopodobnie czołową archeologiem anatolijskim poprzedniego pokolenia. Archeolodzy anatolijscy zgadzają się, że Paweł udał się do Galacji Południowej, a nie Północnej.

I znowu przekonuje o tym także większość badaczy Nowego Testamentu. Zatem Paweł nadal przebywa w Południowej Galacji, w Galacji frygijskiej oraz w wersecie 6. W wersetach 6 i 7 widzimy, że otrzymuje negatywne wskazówki. Duch Święty zabrania mu podążania w określonych kierunkach.

Zakazano mu wyjazdu do Azji. „Azja” ma tu na myśli rzymską prowincję Azji. Jest już w Azji.

W rzeczywistości ewangelia powstała w Azji. Pochodzi z Galilei i Jerozolimy, która według standardów greckich i rzymskich była Azją, niedaleko Afryki. Zatem stąd istniała główna rzymska droga, która prowadziła na zachód od miejsca, w którym się znajdował, do rzymskiej prowincji Azji w zachodniej Azji Mniejszej, dzisiejszej zachodniej Turcji.

Cóż, nie wolno mu iść tą drogą. Czasami Boże „nie” jest tymczasowe „nie”. Później nastąpiło tam ogromne przebudzenie, ale Paweł nie był jeszcze na to gotowy.

Dlatego najpierw musi zostać przeszkolony w mniejszych ośrodkach. Bóg może to zrobić w dowolny sposób. Ale w każdym razie w następnym miejscu, w którym się udaje, tekst w wersecie 7 mówi, że z Mysią było już po wszystkim .

Jest tłumaczone na różne sposoby, ale prawdopodobnie jest to najbliższy sposób tłumaczenia Kata. Ale w miejscu, w którym się znajduje, może skrócić w prawo, aby udać się do Bitynii na północy, lub może skrócić w lewo, aby udać się do Myzji i Azji, rzymskiej prowincji Azji na zachodzie. Ale zabroniono mu tego.

Tak więc podróżuje przez Mysię w wersecie 8. Niektóre tłumaczenia mówią o Mysi , ale przez Mysię prawdopodobnie lepiej to oddaje. Co prawda niektóre z tych etykiet były używane na różne sposoby przez różnych ludzi, ale prawdopodobnie przechodzi przez Mysię , ponieważ płynął na północny zachód do Troady, która znajduje się w północno-zachodniej Mysi . Troada była w tym okresie bardzo ważną kolonią rzymską.

Jego pełna nazwa to Aleksandria Troas. Mogło liczyć sto tysięcy ludzi, czyli bardzo, bardzo dużo jak na starożytne standardy. Była to kolonia rzymska.

Więc znowu miało powiązania z Rzymem. Pojawia się w listach Pawła, chociaż nie mamy listu do trojanów ani czegoś w tym rodzaju. To niedaleko Starej Troi.

Jeśli znasz Iliadę Homera i ogólnie literaturę grecką, ale Iliada Homera była taka, jak Grecy uważali ją za swój kanon, swoją literacką podstawę do innych rzeczy. Mówi o wojnie trojańskiej, która miała miejsce. Cóż, to legenda, ale prawdopodobnie miała miejsce wojna trojańska, ale wiele szczegółów Iliady jest legendarnych, ale często szacuje się je na około 1186, 1196 p.n.e., czyli tysiąc lat lub więcej wcześniej.

Tak więc wojnę trojańską rozumiano z greckiej i rzymskiej perspektywy jako europejską inwazję na Azję. Cały sposób, w jaki dzisiaj mówimy o kontynentach, jest w istocie czymś w rodzaju europocentrycznego wynalazku w tym sensie, że Grecy określali wszystko na swoim wschodzie jako Azję. Dla nich i na zachód była to Europa, a na południe od Morza Śródziemnego była to Afryka.

Oczywiście nie wiedzieli o kontynentach obu Ameryk, które jeszcze długo później nazwano na cześć Amerigo Vespucciego. Tak więc granica między światem greckim a tym, co stało się światem perskim i tym, co uważali za świat azjatycki, była granicą między Grecją a terenami, które obecnie stanowią Turcję. A miejsce, na które zwykle najeżdżali, dotyczyło to także Aleksandra Wielkiego, który postrzegał siebie jako nowego Achillesa próbującego zrobić coś na wzór wojny trojańskiej, postrzegali siebie jako Europę najeżdżającą Azję lub Grecję najeżdżającą Azję.

Cóż, tutaj Paweł przybywa do Troady i Bóg zamierza zrobić coś, co czytelnicy starożytnego świata śródziemnomorskiego mogli postrzegać jako coś przeciwnego. W tym czasie kultury rozprzestrzeniły się w obie strony. Po Aleksandrze na kulturę grecką wpływała Azja, a kultura azjatycka, na kulturę zachodnioazjatycką wpływała Grecja.

W każdym razie, pomimo nakładania się kultur, Grecy i Rzymianie nadal posługiwali się tymi podziałami geograficznymi. I tak teraz, wyruszając z Troady do Macedonii, wiara azjatycka rozprzestrzeniła się w Europie. Ale to nie jest podbój bojowy, ale niesie dobrą nowinę o pokoju.

A teraz wpływy pozytywnie idą w drugą stronę, nie ze strony zdobywców, ale dobrej nowiny o zbawieniu, która przychodzi z Azji do Europy. I oczywiście judaizm i chrześcijaństwo były postrzegane jako wiary azjatyckie. Możemy o nich mówić jako o religiach Bliskiego Wschodu, ale o religiach Azji Zachodniej.

Mamy tutaj pewne mylące wskazówki. Duch Święty im tego zabraniał. Nie otrzymali jeszcze pozytywnych wskazówek, dokąd się udać.

Ale w końcu w Troadzie Paweł miał sen lub nocną wizję, a on i inni zebrali się razem, wspólnie go zinterpretowali i doszli do wniosku, że sen ten musi oznaczać, że mają udać się do Macedonii. Paweł widzi we śnie Macedończyka mówiącego: Przeprowadź się do Macedonii i pomóż nam. Skąd on wie, że to jest Macedończyk? Czasami ludzie kłócą się na temat charakterystycznego ubioru tego mężczyzny lub mogą być różne powody, ale z pewnością jednym z powodów, dla których mężczyzna będzie wiedział, że ten mężczyzna jest Macedończykiem, jest to, że mężczyzna mówi: „Przyjedź do Macedonii i pomóż nam”.

I ludzie spekulowali, kim jest ten Macedończyk? Może Aleksandra Wielkiego rozpoznać z posągów. A może niektórzy spekulowali, może to Luke. Ale w rzeczywistości nie daje nam to żadnej wskazówki.

Pewnie gdyby to był któryś z nich, powiedziałoby nam po prostu, że to Macedończyk. Mówi: przyjedź do Macedonii i pomóż nam. Może to był strażnik więzienny w Filippi, ale z drugiej strony może Łukasz by nam powiedział, gdyby tak było.

W każdym razie płyną do Filippi. Później Paweł uda się do Azji. Tam nastąpi wielkie przebudzenie, ale to jeszcze nie czas.

Ważny jest Boży czas, podobnie jak Boże powołanie. Wskazówki miały mieć znaczenie. Dobrze, że w tym momencie nie błąkają się.

Dobrze, że mają chociaż marzenie, o którym chcą kontynuować. Czasami marzenia nie wydają się zbyt duże, ale muszą się czegoś trzymać. Zostali pobici w Filippi.

W Tesalonice zostają pobici. Zostają wypędzeni z Berei. Zasadniczo uciekają z Macedonii.

Naprawdę dobrze jest wiedzieć, że masz przynajmniej pewne wskazówki, gdy wkraczasz w trudne sytuacje. Powiedzcie: cóż, Pan chciał, żebym tu był, więc wszystko jest w porządku. I to właśnie musieli mieć.

Otóż wypływają z Troady, a podróż trwa tylko dwa dni, a to oznacza, że jest to odpowiednia pora roku. Mają sprzyjające wiatry. Później w Dziejach Apostolskich podróż w obie strony zajmie im około sześciu dni ze względu na sezonowe wiatry i dlatego, że płyną w przeciwnym kierunku.

Wszystko to pasuje do tego, co wiemy o wzorach wiatru i tak dalej w poszczególnych porach roku. Ale jest napisane, że mijają Samotrakę. Samotraka jest mniej więcej w połowie.

Znajduje się tam ogromna góra, która pozwoli Ci rozpoznać Samotrakę z daleka. Ponieważ jest to rejs dwudniowy, mogli zakotwiczyć w Samotrace na noc. Samotraka była znana z tajemnic Kiberi i tak dalej, ale prawdopodobnie nie zrobili zbyt wiele w Samotrace.

Ich celem jest przedostanie się do Macedonii. I tak czytamy o tym w rozdziale 16, wersetach od 11 do 20, kiedy przybywali do Filippi. O początkowej reakcji w Filippi czytamy w wersetach od 11 do 15.

Wspomniałem, że górzysta Samotraka będzie widoczna. To byłby pierwszy port. Było mniej więcej w połowie.

Ale w końcu, kiedy przybywają do Macedonii, docierają do Neapolis. Był to jeden z dwóch najlepszych portów Macedonii Południowej. Drugą była Tesalonika, do której dojdziemy w rozdziale 17 w wersecie 1. Neapolis było miastem portowym lub miastem portowym, które bezpośrednio służyło Filipi.

Dwudniowy rejs wskazał, jak wspomniałem, sprzyjające wiatry, z wyjątkiem zimy. Podróż morską była szybsza i tańsza. W tym momencie nie masz aż tak daleko do przebycia.

Jest to jeden z najbliższych punktów, z których można było przedostać się z Azji do Macedonii. Kiedy tam przybyli, prawdopodobnie przemieszczali się około 100 mil dziennie. Neapolis.

Filippi leżało około 16 mil na północny zachód, po drugiej stronie góry Symbolim . A to był wschodni kraniec Drogi Ignacjańskiej. Zachodnim krańcem był port adriatycki Dyrratium , po drugiej stronie Grecji, czyli na północ od Grecji, z którego można było popłynąć do Włoch.

Filippi było dumną rzymską kolonią od 42 roku p.n.e. Kiedy mówię o dumnej kolonii rzymskiej, podkreślano używanie łaciny, mając na przykład łacińskie inskrypcje, bardzo duże przywiązanie do Diany. Cóż, tradycyjnie Macedończycy, utożsamiali się bardziej z Grekami i nazywano by ją Artemidą.

Ale w Filippi była Diana. Byli bardzo wyraźnie utożsamiani ze swoją rzymską kulturą. Jeśli byłeś obywatelem Filippi, czym nie byli wszyscy mieszkańcy, prawdopodobnie Lidia nie jest.

Jeśli byłeś obywatelem Filippi, byłeś tym samym honorowym obywatelem Rzymu. To część tego, co oznaczało bycie rzymską kolonią, nawet jeśli nigdy tam nie byłeś. Dlatego też, gdy Paweł pisze do Filipian w Liście do Filipian 3,20, może mówić o naszym obywatelstwie w niebie, ponieważ Filipianie z pewnością rozumieli, co to znaczy być obywatelem miejsca, w którym nigdy nie mieszkali.

Filippi, mimo że była kolonią rzymską ze względu na niektóre wcześniejsze rzymskie wojny domowe i wcześniejszy podbój Macedonii przez Rzym, było to jednak raczej centrum rolnicze niż handlowe, w przeciwieństwie do wielu obszarów miejskich, które odwiedził Paweł. Ale to nadal była kolonia, było to miejsce, w którym Paweł chciał służyć. Tesalonika była stolicą Macedonii, ale tutaj Filippi, według Łukasza, jest pierwszym miastem prowincji.

Czasami ludzie używają określenia „pierwszy” na określenie najwyższego, ale wszędzie, co znalazłem w literaturze starożytnej, w tym na przykład w geografii Strabona, gdy mówił o różnych miastach, mówił o tym jako o pierwszym mieście i jest

to pierwsze miasto, co oznacza, że jest to miasto główne, jest to główne miasto. Filipi było głównym miastem prowincji, jednym z najznamienitszych obok Tesaloniki. Paweł i Syłas szukają kontaktu.

Nie mają tam synagogi, ale przypuszczają, że jeśli jest tu ktoś, kto praktykuje judaizm, to będzie to nad wodą, bo tam trzeba będzie ćwiczyć mycie rąk i tak dalej, ceremonialne lustracje na czas modlitwy. Idą więc szukać miejsca modlitwy. Miejsce modlitwy – terminologia ta może oznaczać synagogę, ale Łukasz zazwyczaj ma na myśli synagogę.

Więc najwyraźniej nie ma tu żadnego budynku. Znajdują kilka kobiet. Zwykle, przynajmniej według późniejszej tradycji, do założenia synagogi potrzebne jest kworum składające się z co najmniej 10 Żydów.

Wiem, że w pewnym mieście jest synagoga, do której chodziłem i nie mogłem policzyć, bo nie jestem Żydem. Tak więc, aby uzyskać kworum 10 Żydów, czasami nie wystarczyło. Właściwie była to synagoga zreformowana, więc może czasami liczyli też kobiety, ale czasami nie starczało im na odprawienie nabożeństwa.

Musieli więc zadzwonić do kilku osób i poprosić ich o przybycie, aby uzyskać kworum. W każdym razie należało go przynajmniej trzymać w czystym miejscu, w pobliżu wody, a wykopaliska pokazują, jak ważne było to dla starożytnych synagog. Jeśli nie było wystarczającej liczby ludzi, aby mieć synagogę, przynajmniej można było zorganizować spotkanie modlitewne.

No więc wychodzą nad rzekę, zgodnie z werselem 13, i szukają ich. A jaką rzekę mają na myśli? Cóż, najbliższą prawdziwą rzeką byli Gengici . Jest dopływem rzeki Strymon .

To około półtora mili , czyli ponad dwa kilometry od Filipi. Było to więc coś więcej niż podróż w dzień sabatu według standardów faryzejskich. Niektórzy przypuszczają, że to Cronites z Creek po jednej stronie miasta.

Niektórzy przypuszczali, że to wyschnięty strumień po drugiej stronie miasta, a potem już nie wyschnięty, gdzie faktycznie jest tradycja i jest tam kościół, tradycja, że to właśnie tutaj to się wydarzyło. Jestem skłonny sądzić, że prawdopodobnie było to w pobliżu rzeki Gengitki , co biorąc pod uwagę fakt, że nie mieli nawet kworum, prawdopodobnie te kobiety nie przejmowały się zbyt faryzejskimi standardami w Judei dotyczącymi podróży w dzień sabatu. A Pawłowi bardziej zależy na dotarciu do ludzi, niż na tym, aby nie przejść więcej niż 2000 łokci.

Więc idą tam i rzeczywiście je znajdują. Mówi się, że jest za bramą miasta. Cóż, wszystkie te propozycje znajdują się za bramą miejską, prawdopodobnie bramą miejską tutaj, jeśli mówimy o Gengitach , prawdopodobnie jest kolonialny łuk Filipi,

przez który przebiega Via Agnesia, rzymska droga biegnąca od włoskiej strony na północ od Grecji przez Macedonię, skąd można było złapać morze do Troady.

Był to główny szlak komunikacyjny ze wschodu na zachód między Rzymem a Azją Mniejszą, obsługujący głównie podróże lądowe. Która przebiegała przez Filippi i wychodziła do Gengitów. W 16:14 znajdują tam te kobiety, a kobiety były bardziej otwarte na wiary nielocalne, na wiary azjatyckie itd., ponieważ miały mniej statusu do stracenia w wyniku nie wyznawania lokalnych wiary.

Konserwatywni Rzymianie często na to narzekali. Skarżyli się, że kobiety wyznają religie Wschodu, do których zaliczają się judaizm i ruch chrześcijański. Józef Flawiusz mówi, że znacznie więcej kobiet niż mężczyzn wyznawało judaizm.

Dotyczyło to oczywiście całkowicie nawróconych, dla których obrzezanie w wieku dorosłym mogło być bolesnym doświadczeniem, prawdopodobnie dla Żydówki. Dorośli raczej nie za bardzo pamiętają to przeżycie, choć w synagodze była osoba, która mi powiedziała: „Wiesz, dlaczego dzisiaj jest tak mało żydowskich alkoholików?” To dlatego, że waliśmy im do języka trochę wina, zanim obrzezaliśmy je jako dziecko, i dorastałeś, myśląc, chłopcze, skoro tak bardzo to boli, to nie chcę tego robić za bardzo. W każdym razie żartowałem.

Jednak Józef Flawiusz zauważył, że wyznawców judaizmu było znacznie więcej kobiet niż mężczyzn. Dotyczyło to nie tylko całkowicie nawróconych, ale także sympatyków judaizmu. Znowu mieli mniej do stracenia, nic więc dziwnego, że ludzie, których tu spotykają, to kobiety.

Cóż, kobiety często były ograniczane w kulturze greckiej, nie tyle w Macedonii, gdzie są, ale w ogóle. Ale tę jedyną dziedzinę, w której nawet Grecy powierzali kobietom jakąkolwiek publiczną odpowiedzialność, mówiąc Greci, mam na myśli bardziej Attykę, podobnie jak kulturę ateńską, w przeciwieństwie do Sparty. Jednak jedyną sferą, w której Grecy powierzali kobietom jakąkolwiek odpowiedzialność publiczną, była religia, a tutaj, w Filippi, kobiety były mocno zaangażowane w kult Dianę.

A Macedonki i tak historycznie były bardziej wolne niż Greczynki. Cóż, Paul naucza kobiety i skupia się na kobietach. Niektórzy Judejczycy uznaliby to za podejrzaną.

W rzeczywistości, jeśli mielibyście wrogów i mielibyście kobiety za swoich zwolenników, jak to zrobił Jezus w Łk 8, 1-3 i oczywiście w poprzednim fragmencie, w którym kobieta myje mu stopy w 7, 36-50, konserwatywni Judejczycy wyglądaliby na tym. A każdy, kto cię nie lubił, patrzył na to z pogardą. Uznaliby to za powód do skargi.

Kiedy niektórzy faryzeusze mieli pewne zwolenniczki kobiet, ludzie, którzy nie lubili faryzeuszy, narzekali na to i mówili: „Och, widzicie, zaspokajacie potrzeby kobiet”. W

każdym razie Paweł dociera do ludzi, do których można dotrzeć i zaczyna tam, gdzie może zacząć. Lidia pochodziła z Tiatyry.

Mówi, że Bóg otworzył jej serce na ewangelię. Lydia pochodziła z Tiatyry, werset 14. Lidia było powszechnym imieniem, ale szczególnie pasowało do kogoś z Tiatyry, ponieważ Tiatyra była w starożytnej Lidii.

A jeśli ktoś miał na przykład służącą, którą kupiono z jakiegoś regionu w Lidii, czasami nadawał jej przezwisko Lydia lub nadawał takie imię. Tiatyra była znana z cechów farbiarskich i tekstyliów. Z inskrypcji wynika, że inni agenci handlowi z Tiatyry również sprzedawali w Macedonii fioletowy barwnik.

Nic więc dziwnego, że byłby to zawód Lydii. I często dzięki temu powodziło im się zamożnie, choć większość Macedończyków była biedna. Było kilku bardzo bogatych Macedończyków i był to bardzo dochodowy handel.

Imię i zawód sugerują wielu uczonym, że mogła być wyzwolicielką. Kiedy mówimy o takich rzeczach, mówimy o poziomach prawdopodobieństwa. Być może była wyzwolicielką, czyli była niewolnicą.

Osoby wyzwolone często nadal pracowały jako agenci w firmach swoich byłych właścicieli niewolników. I to prawda, wiemy z inskrypcji, wielu handlarzy purpurą, ale wielu z nich było ludźmi wyzwolonymi. To samo może dotyczyć także Lydii.

W tym okresie kobiety czasami zajmowały się biznesem. Nawet niewolnice mogły zostać menedżerami, tak jak niewolnicy mogliby być. Prawdopodobnie była zamożna.

Kiedy mówię, że prawdopodobnie była zamożna, mogła być minimalnie zamożna nawet jako niewolnica, ponieważ niewolnikom często pozwalano trzymać trochę pieniędzy na boku. Technicznie rzecz biorąc, należał do posiadacza niewolników, ale prawo rzymskie faktycznie pozwalało niewolnikom na kontrolowanie go w dużym stopniu, pod warunkiem, że posiadacz niewolnika to zrobił, co zwykle miało miejsce w przypadku zarządców, którzy, jeśli zarządca niewolników miał własne dochody. Jednak znacznie bardziej prawdopodobne jest, że byłaby osobą wyzwoloną lub mogłaby być po prostu wolną, ale prawdopodobnie osobą wyzwoloną.

Prawdopodobnie była zamożną sprzedawczynią fioletu. Był to towar luksusowy w świecie śródziemnomorskim, a także na wschodzie w Persji. Przez ponad tysiąc lat był towarem luksusowym w świecie śródziemnomorskim.

Głównym źródłem fioletowego barwnika, zwłaszcza jako towaru luksusowego, były skorupiaki Murex w pobliżu Tyru. Trzeba by sporo tego mięczaka zmiażdżyć, żeby wycisnąć z niego fiolet. A potem używano tego na ubraniach.

Być może będziesz musiał wycisnąć ich tysiąc, aby zdobyć chociaż kawałek fioletowej odzieży. Dlatego było tak drogo. To było główne źródło fioletu.

I naturalnie, ponieważ bazował na wyciśniętej mazi mięczaków, fioletowy barwnik nie pachniał zbyt dobrze. Ale to było w porządku. To był symbol statusu.

Ludzie byli gotowi znieść ten zapach ze względu na symbol statusu. I tak zwykle sprzedawano to jako coś bardzo, bardzo bogatego. Było też trochę imitacji fioletu, a część była oparta na rzeczach dostępnych w Azji Mniejszej.

Miałeś dąb Kermes, z którego można było uzyskać czerwony barwnik. Poza tym w pobliżu Macedonii można było uzyskać imitację fioletu. Być może więc w tym okresie nie sprzedawała najdroższej odmiany fioletu.

Być może sprzedawała coś tańszego. Ale w każdym razie prawdopodobnie jest zamożna, ponieważ robiąc to wszystko, zarobiłbyś mnóstwo pieniędzy. Ona nie jest wytwórcą fioletowego barwnika.

Nie będzie tu tak śmierdzieć jak w domu Szymona Garbarza, ale ona jest sprzedawczynią rzeczy farbowanych na fioletowo. Zatem gościnność. Paweł, dopóki nie poznał Lidii, a także Syłas, Tymoteusz i Łukasz, którzy są z nim w tym momencie, mogli do tego czasu przebywać w gospodzie.

To z pewnością nie było idealne. Z pewnością lepiej było znaleźć gościnę u innej rodziny żydowskiej. Zwykle tak to się robiło.

Tak kazał Jezus to zrobić. Ale gdybyś nie miał dokąd pójść, musiałbyś udać się do gospody. Zajazdy słynęły z niemoralnych właścicieli, którzy czasem potrafili nawet okraść ludzi.

Kiedy ludzie byli poza domem, mogli ukraść różne rzeczy. Zajazdy były również znane w kulturze żydowskiej ze swojej niemoralności, ponieważ często mieliśmy tawernę, która sama w sobie nie była uważana za niemoralną, ale barmanki z tawerny, które często były niewolnikami uratowanymi ze śmietników jako dzieci. Teraz wychowywano je na niewolnicze prostytutki.

W pozostałej części gospody służyły jako prostytutki. Nie było to więc idealne miejsce na nocleg dla Żydów. Były też problemy z takimi rzeczami jak pluskwy.

Czytaliście o nich w Dziejach Apostolskich Jana pod koniec II wieku. To powieść. To mój ulubiony z powieściowych aktów, w których są te wszystkie pluskwy, a John chce się ich pozbyć.

Rozkazuje im więc w imieniu Pana. Spodziewasz się, że ogień zejdzie z nieba i pożre pluskwy, ale to mi się podoba. Nie ma ognia.

Po prostu wydaje im polecenia, a oni ustawiają się gęsiego i wychodzą z pokoju. W każdym razie gościnność była główną wartością w starożytnym świecie śródziemnomorskim, główną wartością w judaizmie, nawet bardziej niż w wielu innych kulturach. Lydia zapewnia gościnność.

Udzielenie gościny mężczyźnie lub kobiecie Bożej uważano za zaszczyt. Pełni więc rolę ich patronki lub dobroczyńcy. Nie patron w najbardziej technicznym rzymskim sensie, ale patron w bardziej ogólnym znaczeniu, w jakim używają go dzisiaj badacze Nowego Testamentu.

Nie tak jak ktoś z Republiki Rzymskiej, który ubiegał się o urząd, a ci klienci go śledzili, żeby wyglądało na to, że ma wspaniałą świtę, więc więcej ludzi będzie na niego głosować, ale w bardziej ogólny sposób, w jaki tego używamy. Pełni funkcję dobroczyńcy lub patronki. Bardzo podobne do tego, co widzisz w 2 Koryntian 4 :8 do 11, gdzie Szunamitka mówi: Hej, zróbmy miejsce dla tego męża Bożego, aby zamieszkał z nami, Elizeuszem.

I nieco, choć nieco mniej dobrowolnie, dla wdowy z Sarepty w 1 Królów 17. Podobno jest ona głową swojego domu. Być może jest tam mężczyzna, który jest po prostu wyluzowany, ale najwyraźniej ona jest głową domu.

Być może oznacza to, że ma wielu służących. Mogłaby być wdową, ale jako osoba wyzwolona mogła po prostu nie zdecydować się na ślub. Miałaby duży wybór, co by zrobiła, ale byłoby tam wielu ludzi.

Jeśli ktoś szukał powodu do skandalu, to zostaje z kobietą. Cóż, nie zostaną z nią sami. To znaczy, jest ich cała grupa i jest tam cała grupa jej domowników, ale nadal byłoby to coś, co oskarżyciele uznaliby za skandal, tak jak Jezus kazał kobietom podążać za swoimi uczniami, gdy nauczał.

Z opisów Jezusa i Pawła jasno wynika, że byli to ludzie wysoce moralni, ale czasami nawet w imię ewangelii musieli przełamać pewne tradycyjne granice. Nie dlatego, że nigdy tego nie robiono. To było zrobione.

To tak, jakbyście mieli wrogów, mogliby szukać powodu do oszczerstw, ale nie za to są oczerniani w Filipi. Są oczerniani za coś innego. Przyjrzymy się więc egzorcyzmom i ekonomii w latach 1616-22.

Czasami ludzie mają ukryte motywy, aby oskarżać cię o różne rzeczy, zwłaszcza jeśli coś ich to kosztuje. Cóż, tutaj mamy niewolnicę, payisce , prawdopodobnie bardzo młodą. termin ten został użyty w kilku innych miejscach Dziejów św. Łukasza.

Jest użyte w odniesieniu do krytyka Piotra w Ewangelii Łukasza 22:56, który, hm, mówi, że ty także jesteś Galilejczykiem. Widziałem Cię z Jezusem. Używa się go również w odniesieniu do Hrody, hm, sługi w domu Marii, matki Jana Marka, w rozdziale 12, wersetach 12 i 13.

Jej imię oznacza Różę. To bardzo pozytywna postać, skonstrastowana tutaj z postacią dość ambiwalentną. Uh, jest wykorzystywana przez swoich właścicieli niewolników.

To oni są tutaj tak naprawdę postaciami negatywnymi, ale ona także jest przez nich wykorzystywana, ponieważ jest wykorzystywana przez ducha. Hm, jeśli chodzi o pogląd Luke'a na kobiety, hm, niektórzy mówili: ach, Luke próbuje stłumić ten kobiecy głos. Wiesz, kiedy Paweł nakazuje jej milczeć, jest to dokładnie analogiczne do tego, co mamy w czwartym rozdziale Łukasza, gdzie jest demoniczny mężczyzna krzyczący, a Jezus ucisza go w synagodze.

To jest dokładnie do tego równoległe. Więc to nie tak, że ucisza kobiety. Pamiętacie głosiciele przy grobie, uh, Lydia i jej domownicy wydają się tutaj bardzo przychylni, a także Rhoda.

To znaczy, w tej opowieści o Rhodzie jest humor, ale ten humor, niektórzy mówią, że to wydatek Rhody. To nie jest. Tylko ona zna prawdę w tej historii.

Odbęło się to kosztem Petera, a zwłaszcza kosztem pozostałych domowników. Rhodę można porównać do kobiet przy grobie z Ewangelii Łukasza 24, które mówią prawdę, czemu początkowo nie wierzy się. Cóż, Paweł początkowo nic nie robi, bo być może nie chce wywołać kłopotów, które w rzeczywistości wynikną, gdy wyrzuci ducha.

Ale ona, ona chodzi i mówi, że ci mężczyźni są sługami Boga Najwyższego. I myślisz, cóż, to nie jest szkodliwe. To właściwie prawda.

Ale, uch, w kontekście pogańskim, to może oznaczać, wiesz, jest wielu bogów i oni są, no wiesz, to relatywizuje to, kim oni są, ale także, że nie chcesz, żeby demon składał za ciebie świadectwo, tak jak Jezus nie chciał, aby demon świadczył o jego tożsamości w czwartym rozdziale Ewangelii Łukasza i wyrzucił go. W końcu Paweł to wyrzuca. Wyzwała ją duchowo.

Fizycznie nadal jest niewolnicą swoich panów, ale duchowo jest wyzwolona. I z tego powodu, jak zaraz się przekonamy, staje się później bezwartościowa ekonomicznie dla swoich panów. Być może więc Lydia i pozostali mogliby kontynuować to, co zrobił Paul, a potem fizycznie ją wyzwolić.

Prawdopodobnie w tym momencie mogli sobie pozwolić na wykupienie jej wolności. Została duchowo wyzwolona. Miejmy nadzieję, że zostanie członkinią kościoła, ale

niewolnicy i tak mogliby uczestniczyć w tych rzeczach w swoim wolnym czasie, jeśli chodzi o zwykłych właścicieli niewolników.

W rzeczywistości w kościele z II wieku my, my, Pliniusz, namiestnik Bitynii, faktycznie mówimy, że dwóch z dwóch przywódców w kościele, których on przesłuchuje na torturach, to niewolnicy, ale oni wydają się mieć byli diakonami Kościoła, w zależności od tego, jak przetłumaczyć język. Ale, ale, hm, niewolnicy mogli, właściwie dlatego często kościół także musiał się spotykać wcześniej rano, zanim rozpoczęły się oficjalne obowiązki. Ale w każdym razie duch Pythona, dosłownie, jest tym, co jest powiedziane w tym fragmencie.

Ona, ona, hm, w tłumaczeniach często mówi się o duchu wróżenia i to właśnie oznacza, ale duch wróżenia był bardzo potężnym duchem wróżenia. Pytonka – to termin zastosowany do wyroczni delfickiej Apolla, kapłanki wyroczni delfickiej Apolla. Nazywano ją Pythonessą.

Miała stan manticzny, to znaczy przepowiadała, że wpadła w szal, a przynajmniej często mówi się, że był to szal. Wyrocznia w Delfach była tak sławna, hm, nawet Herodot opowiada o Krezusie, to było wiele wieków wcześniej, w czasach Cyrusa, króla Persji. Krezus był królem Lidii i chciał wiedzieć, czy mógłby prowadzić wojnę w tym czy tamtym narodzie.

Dlatego pytał różne wyrocznie, aby dowiedzieć się, która z nich będzie najdokładniejsza. A Wyrocznia Delficka była w stanie mu powiedzieć, co ukrył pod łóżkiem. Więc, powiedział, ten jest bardzo dokładny.

Posłał więc do nich i powiedział: OK, chcę rozpocząć wojnę z królem Persji, z Persami i Medami, Cyrusem. Więc mam prowadzić wojnę czy nie? I nadeszła odpowiedź: rozpocznij wojnę, a zniszczysz wielkie królestwo. Cóż, niestety Krezus nie wychwytał dwuznaczności w tej odpowiedzi.

Rzeczywiście wypowiedział wojnę Cyrusowi i został pokonany, a jego królestwo stało się częścią imperium perskiego. A kiedy go palono na stosie, powiedział: „Och, teraz rozumiem”. Tak, zniszczyłem wielkie królestwo, moje własne.

A według Herodota, Cyrus powiedział, co on mówi? Chcę o tym usłyszeć. A kiedy on, gdy się o tym dowiedział, powiedział: nie, nie, przyprowadź tu Krezusa, nie pal go na stosie. A więc powiedział: tak, to jest dobre.

Lubię to, lubię słuchać tej historii. Tak czy inaczej, może nie wszystko jest prawdą, ale tak to wygląda. W każdym razie delficka kapłanka Apolla była sławna.

Miałeś inne słynne wyrocznie, Wyrocznię Zeusa w Dodonie z dębem. I ty też miałeś, Apollo był sławny jako prorocze bóstwo na Delos, rzekomym miejscu jego narodzin i tak dalej. Ale zwłaszcza Delphi było to najbardziej znane ze wszystkich.

Teraz była dziewicą. Musiała być młoda. Więc znowu, to pasuje do wieku prawdopodobnie tego Paidiske .

Nie oznacza to, że jest to coś negatywnego w stosunku do młodych dziewcząt. Porównajmy dziewice z Dziejów Apostolskich 21, cztery dziewicze córki Filipa, które prorokują. A ze względu na normalny wiek, no wiesz, kiedy używają określenia dziewice, to prawdopodobnie są w wieku kilkunastu lat.

Ale w każdym razie są postrzegani bardzo pozytywnie, ale ona jest niewolnikiem innego rodzaju proroczego ducha, a nie ducha Bożego. Mówiono, że ona usiądzie, Pythoness, nie ta kobieta tutaj, ale Pythoness w Delfach usiądzie na statywie i że uniosą się te mafickie opary . Archeologia pokazuje, że prawdopodobnie nie jest to prawda, ale w każdym razie ponoć to właśnie one zainspirowały kobietę.

A potem kapłani musieliby tłumaczyć. Musieliby uporządkować jej sformułowania, uczynić je bardziej wymownymi, uczynić je bardziej poetyckimi, a czasami , jeśli to konieczne, uczynić je bardziej dwuznacznymi, na wszelki wypadek. Ale Lucan przedstawia opętanie przez Pythonę w bardzo obrazowy sposób.

Nie wszyscy się z tym zgadzają, ale gdzie indziej w literaturze starożytnej pojawia się informacja, że wpadała w szal, jeżyły jej się włosy i tak dalej, ponieważ była opętana przez ducha Apolla. Powodem, dla którego nazywano ją Pythoness, było imię pytyjskiego Apolla, który był pogromcą wielkiego smoka, Pythona. Prawdopodobnie możesz o tym przeczytać w niektórych komentarzach do Apokalipsy w 12 rozdziale Księgi Objawienia.

Ale w każdym razie nie oznacza to koniecznie, że ta młoda dama kiedykolwiek była w Delfach. Chcę tylko powiedzieć, że jeśli mówi się, że ma ducha Pytona, to nie jest to pomniejszy demon. To znaczy, jest to demon o dużej mocy.

Może nie Legion, ale to demon o dużej mocy. A werset 17, jej przesłanie, to służy Boga Najwyższego . Cóż, byli sługami Boga Najwyższego .

Najwyższy Bóg jest powszechny w tekstach żydowskich. Jest to w Biblii, ale pojawia się także w źródłach pogańskich. Może odnosić się tam do żydowskiego boga lub może odnosić się do Zeusa.

Zatem w kontekście pogańskim istnieje pewien stopień dwuznaczności. W magii pogańskiej najwyższy bóg, często utożsamiany z bogiem żydowskim, był postrzegany

jako najpotężniejszy. Dlatego też w magii ludzie chcieliby wzywać tego Najwyższego Boga.

A ona mówi, że głoszą wam drogę zbawienia. Cóż, co ciekawe, nawet jeśli demon może powodować kłopoty, Bóg może czasem nawet wykorzystać jego świadectwo w dobrym celu. Widzimy to w Dziejach Apostolskich w rozdziale 19.

To znaczy, nie chcesz słuchać demonów i nie chcesz zakładać, że demony zawsze powiedzą prawdę. To znaczy, dlatego są demonami. Ale w każdym razie.

Ale wiesz, gwiazda betlejemską, mam na myśli, tutaj magowie są astrologami. Patrzą na gwiazdy. To jest zakazane w Piśmie.

Ale czasami Bóg użyje czegoś, nawet czegoś pogańskiego. I jak on to wykorzystuje? Cóż, później, gdy strażnik więzienny pyta Pawła i Sylasa, co mam czynić, aby zostać zbawionym? Skąd on wziął zapisany ten język? Cóż, prawdopodobnie słyszał historię, że ta młoda kobieta chodziła i głosiła, że głoszą drogę zbawienia. A teraz wierzy im po trzęsieniu ziemi i pobycie tam.

16:18. Egzorcyści często próbowali używać imion wyższych duchów, aby wypędzić niższe duchy. Widzimy to w rozdziale 19, wersecie 13, gdzie siedmiu synów Scewy próbuje wzywać imienia Jezusa, które głosi Paweł.

Ale nie mają prawa używać tej nazwy. Paweł ma jednak prawo używać tego imienia. Tutaj Dzieje Apostolskie dają nam próbkę jednego z jego działań w tym zakresie.

Paweł używa imienia Jezusa. Oznacza to, że Paweł występuje w roli Jezusa Szeliacha, czyli jego agenta, przemawiającego w imieniu Jezusa. On w imieniu Jezusa, przedstawiciela Jezusa, nakazuje duchowi wyjść.

I wychodzi. Niektórzy ludzie, którzy są bardziej sceptyczni, będą wyśmiewać ludzi, którzy w ogóle wierzą w duchy lub demony. Ale interesujące jest to, że antropolodzy szeroko udokumentowali trans opętania przez ducha.

Wielu antropologów, a prawdopodobnie nadal większość, nie wierzy, że są to rzeczywiste duchy. Niektórzy dzisiaj są bardziej otwarci przynajmniej na wykorzystywanie rdzennego zrozumienia i twierdzą, że naszym zadaniem jest zajmowanie się rdzennym zrozumieniem, a nie jego ocena. Jednak antropolodzy szeroko udokumentowali trans opętania do tego stopnia, że transy zaprzeczania opętaniu są uważane za antropologiczny odpowiednik płaskoziemcy.

Siedemdziesiąt cztery procent społeczeństw wierzy w opętanie przez ducha. A to ze źródła z lat 70. Teraz może być wyższa, ponieważ zbadali więcej społeczeństw.

W niektórych obszarach jest wyższy niż w innych. Istnieją różne kulturowe przejawy tego zjawiska w różnych społeczeństwach, chociaż wiele z nich wygląda bardzo podejrzanie, podobnie jak to, co widzimy w Ewangeliach i Dziejach Apostolskich. Jednak stany transu mają spójne podłoże psychofizjologiczne.

Antropolodzy zazwyczaj definiują go jako zmieniony stan świadomości, interpretowany rdzennie lub lokalnie w kategoriach wpływu złego ducha. Przepraszam, to nie zły duch. Często jest to dobry duch, wielu ludzi lokalnie interpretuje, ale obcy duch.

Podczas transu opętania występuje zmieniona neurofizjologia, podczas której ludzie są badani pod kątem nadmiernego pobudzenia itd., testowani na podstawie odczytów EEG. Nie chcę, żebyś myślał, że wszystkie przypadki nadmiernego pobudzenia wynikają z tego. Są tego inne przyczyny, nawet inne przyczyny stanów transu.

Ale jestem DODAJ. Prawdopodobnie to jeden z powodów, dla których słyszysz, jak mówię bardzo szybko. Innym powodem jest to, że staram się przebrnąć przez to szybko, aby móc omówić jak najwięcej materiału.

Istnieją jednak różne rodzaje aktywności mózgu, ale masz zmienioną neurofizjologię, która rzeczywiście charakteryzuje ten trans opętania, nawet jeśli czasami możesz go mieć podczas innych rzeczy, które nie są z tego powodu. Zachowania związane z posiadaniem. Raymond Firth, antropolog, i nie wiem, co się stało z moim ekranem, ale Raymond Firth mówi, że czasami antropologowi trudno było przekonać samego siebie – dziś powiedzielibyśmy sobie – że to naprawdę ta sama osoba jak przed tym, kogo obserwuje lub z kim się mierzy.

Oznacz to zatem jako zmianę osobowości w ich zachowaniu, zmianę wysokości głosu i tak dalej. Yoram Mugari był tradycyjnym afrykańskim egzorcystą wyznającym tradycyjną religię, zanim został chrześcijaninem. Miał więc do opowiedzenia kilka historii o rzeczach, których był świadkiem, a które powinny być po ludzku niemożliwe, gdzie faktycznie opętane osoby wspinały się po ścianie wzdłuż pleców prawie jak wąż i na sufit, co powinno być po ludzku niemożliwe z tego, co znamy ludzkie ciało.

A potem nawrócił się na chrześcijaństwo i teraz uzyskał tytuł magistra w Gordon-Conwell, a teraz robi doktorat w Wielkiej Brytanii. A może myślę, że już to skończył. W niektórych przypadkach, wspominam o tym z powodu niektórych przypadków, takich jak Legion i opętanie w przypadku siedmiu synów Scewy w Dziejach Apostolskich 19, nie są to wszystkie przypadki, ale w niektórych przypadkach trans opętania wyraża się w brutalnym zachowaniu, np. jak walenie się w głowę, wskakiwanie do ognia – to też masz w Ewangelii Marka 9 – skaleczenie się w takich

miejscach jak Indonezja, z której mam tę bardzo ładną koszulkę, chodzenie po ogniu czy odporność na ból.

Czasami może to również wyrazić się w przemocy wobec innych. Niektóre z tych rzeczy mogą się zdarzyć także w innych okolicznościach. Oczywiście, ludzie mogą być agresywni, nie mając demona, ale mogą też mieć odmienne stany świadomości z powodu innych rzeczy.

Mam na myśli, że nasz stan świadomości zmienia się również, gdy śpimy. Ale coś, co wyraźnie sygnalizuje obecność demona, chociaż nie zawsze się to zdarza, gdy demon jest obecny i prawdopodobnie zwykle się nie zdarza, istnieją pewne zjawiska okultystyczne, takie jak zdolność osoby do wślizgnięcia się po ścianie, co jest fizycznie niemożliwe, pewne zjawiska okultystyczne. Wiele rzekomych przypadków demonizmu może wynikać po prostu z zaburzeń osobowości lub po prostu dolegliwości fizycznych, ale niektóre są bardziej ekstremalne, gdy przedmioty poruszają się bez dotykania lub latają po pokoju itp.

Mam przyjaciół, którzy byli świadkami niektórych z tych rzeczy i byłem świadkiem pewnych rzeczy, o których naprawdę nie chcę rozmawiać, ponieważ są naprawdę nieprzyjemne. W każdym razie egzorcyzm pojawia się także w literaturze antropologicznej. W niektórych kulturach uważa się je za jedyne lekarstwo na opętanie, a psychiatrzy i psychologowie, którzy nie wierzą w duchy – to znaczy niektórzy wierzą, ale prawdopodobnie większość nie – którzy nie wierzą w duchy, debatuje, czy dostosować się do lokalnych wierzeń.

Wśród chrześcijan bardzo często spotykamy się z egzorcyzmami. Na przykład około 74% chrześcijan w Etiopii twierdzi, że było świadkami egzorcyzmów. Mój uczeń, Paul Mokake, baptysta z Kamerunu, opisał mi kobietę wijącą się jak wąż podczas wypędzania duchów morskich.

Ja nie, ale są też inni, którzy opisują mi takie rzeczy. Lokalnie uważa się je za duchy morskie, duchy wody lub duchy rzek. Może to po prostu lokalna tradycja, lokalna interpretacja.

Biblia nie mówi, no wiesz, że masz duchy morskie czy coś takiego, ale tak, wydają się być pewnego rodzaju duchami. Nepalska pastor Minna KC opisuje przypadek trzech siostr, które milczały przez trzy lata. W żadnym wypadku nie sugeruję, że niemowa jest zwykle spowodowana przez duchy lub demony.

Dolegliwości fizyczne mogą mieć różne przyczyny. Stres emocjonalny i stres psychiczny mogą mieć także różne przyczyny. Ale nie jesteśmy stworzeni do tego, aby inne osobowości mogły w nas mieszkać.

Tak więc, kiedy masz ducha, czasami wpływa on na pewną część ciała, wpływa na układ nerwowy, wpływa na umysł. Nie oznacza to, że są to jedyne rzeczy, które mogą mieć wpływ na ciało lub umysł, ale duchy czasami mogą to zrobić i tak właśnie było. Dlaczego te trzy siostry milczały przez trzy lata w tym samym czasie? Ona wyrzuciła demona, pastor Minna KC wyrzuciła demona i wtedy oni zostali uzdrowieni.

Robin Snelger, kierownik Katedry Psychologii Przemysłu na Nelson Mandela Metropolitan University w Port Elizabeth. Cóż, na początku swojego życia wspomina swoje własne doświadczenie kontrolowania go przez obcą osobowość. Nic mu nie pomogło.

Medycyna nie pomogła. Inne rodzaje praktyk nie pomogły, dopóki nie został spontanicznie praktykowany przez chrześcijanina. Eusperina Acosta Estevez na Kubie.

Przeprowadziłem z nią wywiad, kiedy byłem na Kubie. Powiedziała, że do 1988 roku przywoływała duchy. Nie wiem, czy była związana z Santerią, czy co, ale przywoływała duchy.

Była zbyt chora, żeby chodzić. Pastorzy modlili się za nią pewnego dnia w 1988 roku. Upadła.

Krzesta wokół niej zostały odrzucone, a poważne wady serca i nerek, które były tak poważne, że nie mogła nagle chodzić, zostały wyleczone i do dziś czuje się dobrze. Kiedy więc ludzie zadają pytania dotyczące realności duchów, niektórzy antropolodzy badają tę kwestię. To znaczy, głównie interesują się tym, co mówi lokalna kultura, ale przeprowadzono kilka interesujących badań.

Edith Turner, wdowa po słynnym antropologu Victorze Turnerze, wykłada antropologię na Uniwersytecie Wirginii. Jest redaktorką czasopisma *Anthropology and Humanism*. Podczas tradycyjnego afrykańskiego rytuału ducha w Zambii, a nie chrześcijańskiego, nie chcieli obecności chrześcijan, ale podczas tradycyjnego afrykańskiego rytuału ducha w Zambii była świadkiem wyrzucania substancji duchowej.

Rzeczywiście widziała na własne oczy tę kropelkę wychodzącą z pleców tej osoby. Nie podchodzi do tego z konwencjonalnej chrześcijańskiej perspektywy. Właściwie uczy swoich uczniów doświadczania duchów, z czym większość z nas, chrześcijan, miałaby takie same problemy, jak niektórzy inni antropolodzy niebędący chrześcijanami.

W każdym razie wierzy w istnienie duchów i otwarcie się za tym opowiadała i zajmowała się tym także wśród ludności Eskimosów na Alasce i tak dalej. Antropolog Solon Kimball podczas prac terenowych w Irlandii zaczęła zbliżać się do niego zjawą. Wyciągnął rękę, żeby się chronić.

Jego ręka przeszła przez to. Powiedział: „Ach, to musi być halucynacja”. Później jednak odkrył, że wiele innych osób widywało tę samą postać w okolicy czasami niezależnie.

Wyjaśnił, że cóż, może kultura wpływa nawet na nasze halucynacje. Ale znowu, było to niezależne, więc może to być coś poważniejszego. W skali globalnej większość chrześcijan na całym świecie rzeczywiście akceptuje istnienie duchów.

Przekonali coraz większą liczbę ludzi z Zachodu, a niektórzy z nich byli na to zamknięci ze względu na swoje doświadczenia. W rzeczywistości jeden z tłumaczy Biblii w okolicach Peru był, przepraszam, osoba, która mi to udostępniła, pochodziła z Peru, ale w Ameryce Południowej, wśród tradycyjnych ludzi, on tłumaczył dla nich Biblię, a oni wierzyli że wokół nich były duchy. A on odpowiedział: nie, nie, te rzeczy nie są prawdziwe.

A oni powiedzieli: „No cóż, to zostało przetłumaczone, a wy przetłumaczyliście to dla nas w Ewangelii Marka”. Mówi się o nich. A on mówi: nie, nie, one nie są prawdziwe.

A oni odpowiedzieli: są wszędzie wokół nas. Możemy je zobaczyć. Tylko ty ich nie widzisz.

Ale nasza właściwa, oświeceniowa reakcja na przesady w odniesieniu do wszystkich duchów, na co zwrócił uwagę bardzo znany antropolog-misjonarz, który powiedział, wiesz, moje wykształcenie teologiczne pomogło mi zrozumieć coś o Bogu. Moje wykształcenie antropologiczne pomogło mi zrozumieć kulturę i ludzi. Ale to było kiedy byłem w Indiach, to jest Paul Hebert, kiedy byłem w Indiach, pomogli mi zrozumieć, że istnieje również ta sfera pośrednia, że nasza zachodnia kultura przesadziła, wylewając dziecko z kąpielą, i bardziej podejście krytyczne polega na przeanalizowaniu dowodów w każdym przypadku.

Psychiatra Scott Peck, jest wiele rzeczy, które mógłby wyjaśnić psychiatrycznie i powiedział, że wiesz, większość rzeczy, które ludzie uważają za demony, to po prostu problemy psychologiczne. Ale napotkał dwa przypadki, których nie można było wytłumaczyć inaczej niż demonami. William Wilson, emerytowany profesor psychiatrii w Duke University Medical Center i wielu innych wypowiadało się podobnie.

Davida Van Geldera, profesora poradnictwa, co opublikowano w czasopiśmie doradczym, był 16-latek, który zachowywał się jak zwierzę, a krzyżyk wiszący na ścianie spadł, ale nie tylko spadł, paznokcie faktycznie się stopiły. To coś, co nie jest zaburzeniem psychicznym. I tak on i kilku innych chrześcijan zostali wezwani jako chrześcijańscy doradcy, chrześcijańscy psychologowie i psychiatrzy, zebrali się i nie mogli sobie z nimi poradzić w żaden tradycyjny psychiatryczny czy psychologiczny sposób.

W końcu powiedzieli: OK, cóż, spróbuj powiedzieć, że Jezus jest Panem. Innym głosem to wyszło z niego, głupcy, nie może tego powiedzieć. W końcu wyrzucili go w imieniu Jezusa.

Ale jako profesjonaliści uznali, że to nie jest epilepsja, to nie jest psychoza, to musi być prawdziwy duch. David Instone Brewer, który jest bardzo znanym znawcą rabinów, jest chrześcijańskim uczonym, który wyklada w Tyndall House w Cambridge. Wcześniej, zanim zaczął zajmować się tym, czym zajmuje się teraz, uczęszczał na kursy, przygotowując się do zawodu psychiatry.

On powiedział, że pewnego razu robił obchód w szpitalu i po cichu, w głębi serca, modlił się za tego człowieka, obok którego siedział w szpitalu, który wydawał się spać. Modlił się tylko, żeby Bóg mu pomógł, gdy mężczyzna nagle poderwał się, wycełował mu w twarz i krzyknął: jest mój, dajcie mu spokój. Powiedział, że było to bardzo ciekawe doświadczenie.

Wszystko to oznacza, że to, o czym czytamy w Nowym Testamencie, jest bardzo wiarygodne. A jeśli nie wierzycie w duchy, miejmy nadzieję, przynajmniej zobaczycie, że ci z nas, którzy wierzą w duchy, mają ku temu jakiś powód i że jest to dość rozpowszechniona wiara w wielu częściach świata. Ale prawdopodobnie większość z was, którzy to oglądacie, już w to wierzy.

Tak czy inaczej, oto kilka dodatkowych informacji, które pomogą Ci zobaczyć, że to, o czym czytamy w 16 rozdziale Dziejów Apostolskich, jest bardzo prawdopodobne. Rezultatem tego są prześladowania, które są nie tylko prawdopodobne, ale także wspomniane przez Pawła i 1 Tesaloniczan o tym, co wycierpiał w Filippi. I to zobaczymy na następnej sesji.

To jest dr Craig Keener w swojej instrukcji na temat Dziejów Apostolskich. To jest sesja 16, rozdziały 15 i 16 Dziejów Apostolskich.